Nr. 27. Lwów, dnia 8. lipca 1910. Rok IV.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności“ (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

OD ADMINISTRACYI.

Ze względu na nadchodzący III. kwartał, prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe rychłe nadsyłanie prenumeraty, a to celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

TREŚĆ:

Po klęsce syonistów.

Parlament był przez kilka ostatnich tygodni pozbawiony niestety takiej siły jak p. Stand. Kiedy ministrowie, szefowie sekcyi, przewodniczący klubów i inni parlamentarzyści dopytywali się o opatrznościową opokę narodu żydowskiego, odpowiadano im: pan Stand kładzie się właśnie we Lwowie w trzeciej kuryi wyborów kahalnych, potem w drugiej kuryi, potem w pierwszej kuryi. I jeżeli nawa polityki parlamentarnej utknęła na mieliźnie, to częściowo wina spada na lwowski kahał: dlaczego pozbawiał Wiednia przez tak długi czas takiej siły jak p. Stand?

Pan Stand kładł się raz poraz we Lwowie wedle wszystkich zasad sztuki. Głośne hep-hep przedwyborcze zamieniło się w cienkie i potulne skomlenie powyborcze. Bo pan Stand nietylko sam przepadał — ale przepadał z nim syonizm, przepadało awanturnictwo palestyńsko-separatystyczne, przepadała zmora, która do niedawna kładła się na masie żydowskiej w Galicyi.

W trzech kuryach głosowano. W każdej kuryi stawała do urny inna warstwa ludności, od najbiedniejszej do najbogatszej, od najciemniejszej, do najoświeceńszej, od najortodoksyjniejszej do najpostępowszej — a we wszystkich syoniści uzyskali tak zawstydzającą mniejszość, że rzekome ich opanowanie ludu, że przenikanie idej, przez nich głoszonych, w szerokie warstwy, stało się jednem z tych powiedzeń, w które wierzą chyba tylko jeszcze współpracownicy *Wschodu*.

Walka o kahał odsłoniła jeden nadzwyczaj interesujący rys. Dawno już skonstatowaliśmy, że w ł a ś c i w y syonizm jest w Galicyi znikająco mały, że prawdziwych syonistów jest jeno mała garstka. Takich, co naprawdę wierzą w Palestynę, w państwo żydowskie, w kolonizacyę nie jednostkową lecz masową — możnaby wszystkich zmieścić w jednej sali. Reszta — to jest ci wszyscy „mitläuferzy“ syońscy, — do jądra idei syońskiej wcale nie sięga, o wcieleniu pomysłów Herzlowskich wcale się ni troszczy, Wolffsohna i centrali kolońskiej za swego przewodnika nie uznaje — przeciwnie, wszystko to uważa za niewinną „zabawkę“, która „nikomu nie szkodzi“.

Wszystkich tych jednak w obozie separatystycznym trzyma wydane przed czterema laty, przed wyborami do rady państwa, hasło „polityki krajowej“, hasło, które spłodziło sojusz z Rusinami, które po bardzo smutnych doświadczeniach, jakie dr. Straucher w Czerniowcach z Rusinami porobił, rzucono już do lamusa, hasło, które spowodowało zaistnienie „klubu żydowskiego“, nie funkcyonującego w rzeczywistości, bo zmarłego na bezprogramowość i rozbieżność myśli politycznej członków.

Hasło to separatystycznej „polityki krajowej“ stworzyło „walkę o kahał“. Wprawdzie kahał jako instytucya czysto wyznaniowa, jako zrzeszenie reprezentantów wyznania tylko, nigdy nie wysuwał się zbytnio poza ramy zakreślonej mu działalności, a we Lwowie zwłaszcza bardzo ostrożnie strzegł się przed podejrzeniem, jakoby był placówką nietylko wyznaniową — jednakowoż syoniści i tu znaleźli *nome de guerre*: oto kahał ma być rozsadnikiem separatyzmu, a nie tylko platonicznym w kwestyach politycznych wyrazicielem wyznania — więc hejże na kahał, zdobyć go dla „idei“, usadowić w nim byłych prezesów „burszenschaftów“, dyrektorów i meklerów „Unii kredytowej“, a ukoronować go figurą, gotującą sobie w dzielnicy żydowskiej teren do przyszłych wyborów..

Ba, lecz aby to osiągnąć, nie wystarcza powiedzieć żydowi, że się płaci „szekle“ na... „Herzlwäldchen“, że się rozbija kongresy w... Hamburgu — bo to wszystko żyda lwowskiego ani grzeje ani ziębi. Trzeba mu przedłożyć jakiś — program.

I w tem sęk. Bo „programu polityki krajowej“ między Bogiem a prawdą dotychczas nawet głowa Gabla nie zdołała wymyśleć. Na ten „program“ czeka już od trzech przeszło lat parlament; na „program“ czekają żydzi. Programu nie ma. Program syońsko-krajowy — to *contradictio in adjecto*. Dlatego też cała dotychczasowa robota menerów syońskich szwankowała u samej platformy. Sama „ideowość“, samo „uznanie“ narodowości żydowskiej — nie zastąpi konkretnego programu społeczno-politycznego. Wieczne podbechtywanie jednych przeciw drugim — nie stworzy pozytywnych wartości ekonomicznych i kulturalnych. Samo wydymanie słowa „żyd“ do sześcianu — nie nasyci ani jednego żyda.

To też ilekroć przyciśnie się polityków syońskich do muru zapytaniem: do czego właściwie zmierzacie? jaki wasz program? jaki cel? — tylekroć słyszy się tylko mętne frazesy o „wzmocnieniu ducha“, „walce ideowej“, „renesansie“, i t. d., natomiast ani jednej się nie słyszy wartości realnej, ani jednego oryginalnego postulatu.

Było taksamo podczas ostatniej kamnii o kahał. Syoniści przeciwstawiając się dotychczasowym dzierżycielom rządów w lwowskiej radzie wyznaniowej, programu ściśle syońskiego, starego bazylejskiego czy nowego kolońskiego, oczywiście wywiesić nie mogli. Dobre to na wieczorkach makabeuszowskich, ale nie w życiu realnem, codziennem. Zaś innego programu nie mieli. Więc co zrobili? Pożyczali.

Pożyczali u skrajnej prawicy żydowstwa i u skrajnej lewicy, u ortodoksów i u radykałów.

Bajeczny był to widok, jak jedni i ci sami kandydaci w 3-ciej kuryi kandydowali pod hasłem rytualnych mikw i rzezaków,

a w 1-szej kuryi pod hasłem postępu. W ciągu 2 tygodni przechodzili Standowie, Gerszony Zippery i inni „ideowi" karyerowicze wspaniałą ewolucyę. W pierwszych głosowaniach byli koszerniejsi niż najkoszerniejsi, schlebiali instynktom najreakcyjniejszych żywiołów w żydowstwie, w uroczystvch manifestach obiecywali ortodoksom spełnienie wszystkich konserwatywno-reakcyjnych zakusów. Kiedy się zaś zbliżały wybory z kuryi inteligencyi, ci sami „ideowcy" odrazu się przepoczwarzali; nagle zabrzmiały surmy bojowe: postęp zagrożony — więc szturm do „twierdzy" reakcyi!

Syoniści w swej naiwności mniemają, że żydzi na takiem kuglarstwie się nie poznają, że wszystko, co im się podaje, przyjmują za dobrą monetę. Podczas ostatnich wyborów mieli możność przekonania się, że tak nie jest, że żyd bardzo dobrze poznaje się na farbowanych lisach i że na plewy wziąść się nie da.

Ale jeszcze jeden ciekawy objaw wyszedł na jaw przy tych wyborach. Mam na myśli niziny i szczyty społeczne, do których rzekomo miał syonizm przeniknąć. Okazało się, że obie skrewiły. Ani niziny nie dopisały, ani szczyty; ani lud, ani inteligencya.

Syonizm nie trafia do szerokich warstw ludu, a cienki pokost, jakim obleka inteligencyę, kruszeje przy lada okazyi.

Smutny i fatalny był dla syonizmu wynik ostatnich wyborów. Żadne tuszowania i spychania winy na innych nie zmażą faktu, że syonizm po kilkoletniem harcowaniu na terenie galicyjskim pokurczył się i zmalał do roli, jaką przed erą „politykowania" zajmował, t. j. do studenckiego mamienia się pewnego odłamu młodzieży, mającej na czele kilku ambitnych karyerowiczów, pragnących na barkach „idealizmu" palestyńskiego wleść na stolce kahalne, usadowić się w radach gminnych, dostać się do ciał reprezentatywnych i prawodawczych.

Na dnie „idei" syońskiej w Galicyi czai się chochlik, kpiący z świętości, w które każe wierzyć masom. Na imię mu karyera.

m.

Asymilacya żydów i jej perspektywy.

(Dokończenie).

Świadomość wyższości, własnego typu życia i jego ostatecznego zwycięstwa pozwalała żydom, żyjącym w stęchłych i mrocznych zaułkach ghetta, patrzeć pomimo wszystko z głęboką pogardą na barwnie mieniący się za jego murami, rwący i barwny nurt europejskiego życia. Wszystkie te wrogie dla kultury europejskiej a sprzyjające zachowaniu się typu żydowskiego uczucia z koniecznościześrodkowały się w talmudzie, będącym niejako krystalizacyą całej fazy rozwojowej żydowskiej zbiorowości. Stojąc na straży odrębności żydowskiej, zmagają się ze wszystkimi prądami, które ją mogły nadwerężyć. Talmud pielęgnował i kultywował nienawiść i pogardę dla innych narodów, wpajał w żydów myśl, że tylko oni są jedynym wybranym, czystym narodem na świecie, a reszta to głupcy nieczyści i marni, którzy po Mesjaszu zginą, albo przed żydami się ukorzą. Dla utrwalenia w żydach tego mniemania Talmud wytworzył całą seryę praw, którym poruszoną została piecza nad tą „niepokalaną" czystością żydowską. Pod tym względem niezmiernie charakterystycznym jest system ablucyi, dzisiaj nawet przez większość prawowiernych żydów przestrzegany. Dalej, dowodem kultywowanej przez religię żydowską pogardy dla innych narodów służyć może choćby tak drobny fakt, że żydzi prawowierni uważają dziś jeszcze za „nieczystą" *) a zatem nie nadającą się do użycia w sobotnich ceremoniach religijnych, wszelką butelkę wina, na którą „goj" tylko *spojrzał*.

Niezmiernie też charakteryzują ten nastrój niektóre wyrazy żydowskie do niedawna powszechnie a i dziś jeszcze bardzo często używane: śmierci „goja" żyd prawowierny bardzo często się wyraża, że zdechł, nie powiada o goju, że płakał, lecz, że „wył" i to wszystko bez specyalnej złości, nie chcąc wcale *danemu osobnikowi* wyrazić specyalnej wzgardy.

Weźmy na zakończenie bardzo u żydów pospolite, ba, i polskiemu społeczeństwu chyba też znane słowo: „szajgec". Przeważająca większość naszych żydów. używając tego słowa w potocznej rozmowie, nie zna zupełnie jego właściwego znaczenia, oznaczającego dla nich poprostu młodzieńca chrześcijanina. A jednakże słowo to w swej pierwotnej, hebrajskiej formie oznacza „gadzinę, robaka" etc. Kwiatki takie dostatecznie nas przekonywują, w jakiej atmosferze nienawiści i wzgardy dla innych wyrabiała się świadomość żydowska.

Tym, którzy przeczą, jakoby Talmud siał nienawiść dla innych narodów, radzilibyśmy zastanowić się nad ujmującym wartość wszystkich nie-żydów na świecie, klasycznym wprost aforyzmem hebrajskim: „am hojdome łechamojr", w dosłownym polskim przekładzie: „naród do osła podobny". Przykładów takich możnaby mnóstwo zacytować, ale dla zilustrowania naszej przewodniej tezy, te w zupełności wystarczają. Widzimy zatem, że antagoizm, na który p. Niemojewski zwrócił uwagę, nie jest wcale z palca wyssaną bajką. Istnieje on, jako przeciwwaga antysemityzmu, jako fundament, na którym wspiera się w znacznej mierze gmach odrębności żydowskiej, wniesiony, ochraniany, wzmacniany przez religię. przez Talmud, jako jej istotny skrystalizowany wyraz.

Zainteresowanie się tą stroną sprawy, ostatnimi czasy głównie za sprawą p. Niemojewskiego ujawnione, należy powitać z jak największem uznaniem, albowiem z tych rozważań wpłynąć mogą nowe wskazania nawet dla praktyki asymilacyjnej, a w pierwszym rzędzie potwierdzą one zasadniczą tezę tego artykułu, że wszelka asymilacya przy jednoczesnem zachowaniu judaizmu, jest frazesem pozbawionym wszelkiej treści żydowstwa, jedyną formą w której skrystalizowała się nowoczesna świadomość tej zacięcie broniącej swej indywidualności grupy narodowej. I dopóki istnieć będzie judaizm, dopóty utrzyma się bronione przezeń żydowstwo. To jest pewnik i z nim się asymilatorzy liczyć powinni.

Usiłowania ich zdążać więc powinny przedewszystkiem ku zniszczeniu tego przedmurza żydowskiej odrębności.

*) W języku fachowym nazywa się to: „tume".

FRANCISZEK JAWORSKI.

Legenda o polskiej koronie*).

Potomek rabinów i nadrabinów z Brześcia, Chełmu, Pinczowa, Podhajec, niemieckiego Ansbach, a sam rabin w Lipniku, opowiadał stary Pinchas w połowie ośmnastego wieku (1733) rzeczy dziwne, które słuchającym zamajaczyły, jakby sen jaki złoty — czarowna legenda. Zasłyszał ją od ojca swojego Mojżesza, który z Podhajec — o mord rytualny posądzony — zbiegł aż do niemieckiego Ansbachu z tem niezłomnem i głębokiem przekonaniem, że na głowie jednego z przodków jego przez cały dzień spoczywała... polska korona.

Stary Pinchas opowiadając to nieprawdopodobne zdarzenie, potrząsa brodą z niedowierzaniem, ale w oczach jego mądrych, które zbadały wszelkie tajemnice Talmudu, był obok pogodnej ironii, także błysk dumy rodowej i wyniesienie ponad inne syny Izraela.

Bo oto przed wielu laty zapukał do drzwi Samuela Judy Katzenellenbogena w Padwie we Włoszech, wielki pan polski Radziwiłł, który po królu był najznaczniejszem mężem w swoim narodzie. Ale równie wielkie były grzechy jego, tak że aż sam papież w Rzymie kazał mu odbyć drogę do ziemi świętej. Oczyszczony ze wszystkich grzechów, został w powrocie z Jerozolimy przez zbójników do ostatniego grosza obrabowany i oto przyszedł do Samuela Judy po ratunek.

Mąż uczony i chluba ojców swoich, którzy nazwisko „Katzenellenbogen" wynieśli na dostojnie wyżyny w Izraelu, przyjął Samuel Juda Radziwiłła gościnnie, posadził go u stołu swojego, wygodził w potrzebie, a w nagrodę zażądał, aby gość wróciwszy do swojej ojczyzny odszukał i zaopiekował się synem jego Saulem, który już w młodym wieku posiadłszy tajemnice Talmudu i Kabały, poszedł do Polski między rabinów tamtego kraju, aby wśród nich jeszcze bardziej pogłębić swą więdzę.

Radziwiłł wziął portret młodego Saula i gdzie tylko przybył do jakiego miasta polskiego, srogi wydawał przykaz, ażeby rabini ze wszystkimi swymi uczniami przed jego stawali powozem. Trwoga padła na żydów i płacz był wielki pośrodku nich, bo bali się synowie Izraela pana groźnego. Ale stawali wszyscy. A on, Radziwiłł, milcząc po nich pozierał ze swego powozu i patrzał na portret, czy gdzie wśród obecnych nie znajdzie podobnego młodziana. Znalazł go wreszcie w siedzibie swojej, w Brześciu litewskim, i kazał mu przyjść razem z rabinem dnia następnego do swego pałacu.

Obydwaj szli jakby na śmierć pewną, bo srogim był i groźnym panem Radziwiłł. Ale on łaskawem na nich spojrzał okiem, młodego Saula zachęcił do wyjawienia tajemnicy swego pochodzenia, zaopiekował się nim i na wielkiego a możnego wyprowadził człowieka.

Tymczasem umarł król polski i wybuchły wśród szlachty wielkie spory co do oboru jego następcy. Gdy już z tego powodu groziła wojna, ktoś rzucił myśl, żeby wybrać Saula, który rozumem i roztropnością jednał sobie wielki mir u szlachty. Podniesiono jednomyślny obrzyk: „niech żyje Saul, nasz król i władca!" — no i... Saul został królem polskim.

Rządził wszystkiego dzień jeden, żydom dał wiele przywilejów, między innymi ten, że szlachcic za zabicie żyda płacić miał gardłem, a nie pieniężnem pogłównem, jak dotąd bywało. zarządził budowę szpitali dla żydów i chrześcijan i wogóle byłby się może nawet przy tronie utrzymał, gdyby nie to, że nad-

*) Literatura: J Caro, Das Interregnum Polens im Jahre 1587; Kraushar. Historya żydów w Polsce: Lelewel. Polska w średnich wiekach II; Ph. Bloch. Die Sage von Saul Wahl, dem Eintagskönig von Polen, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen IV. 1888; W literaturze hebrajskiej głównie „Gedylas Szuel" (Sława Saula) Londyn 1854. i „Jer tehylu" (Sławne miasto) historya żydowskiej gminy w Brześciu. Warszawa 1886.

Stąd wypływają pozornie nowe, do zwalczenia prawie nie podobne trudności dla praktyki asymilacyjnej. Postawienie sobie celu ściśle związanego z przedsięwzięciem tak trudnem, jak odebranie religii oddawna do niej przywykłym masom, zdawałoby się jest narażone na niechybne fiasko. Wolna myśl panuje tylko w umysłach jednostek, mas zaś ona nie przeniknęła i tak prędko nie przeniknie. Jednakowoż postawienie sobie takiego celu w stosunku do żydów nie jest bynajmniej utopią. Zbadawszy bliżej procesy, dokonywujące się w psychice mas żydowskich, przekonamy się, że samo życie dla nas w tej dziedzinie większą część pracy wykonało, że należy tylko pchnąć to, co niecofnionym wyrokiem życia samo już się wali, a niezawodnie staniemy u celu. Każdego uważnego badacza spraw żydowskich uderzyć musiała łatwość, z jaką robotnicze masy żydowskie obecnie pozbywają się religii. Fakt ten nie wynika bynajmniej z jakiejś wybitnej „postępowości“ umysłu żydowskiego.

Warunkują go względy bardziej uchwytne, wynikające z zasadniczej zmiany kierunku rozwoju społeczności żydowskiej. Decydującym czynnikiem okazało się tu społeczno gospodarcze zróżnicowanie się żydów i ich wyjście na arenę szerszej produkcyi krajowej. Talmud, reprezentujący świadomość żydowską, wyrosłą na gruncie innych potrzeb i warunków, skupiający w sobie jedynie dążności wyosabniające żydowską zbiorowość, obecnie, gdy jedynym środkiem ostania się w walce o byt jest upodobnienie się do typu życia europejskiego, stanął w poprzek istotnym interesom życiowym żydów i wpływem swoim hamuje, wykrzywia ich działalność życiową. To co dawniej było rzeczą pożyteczną i odpowiednią, prawdziwym środkiem samoobrony życiowej, obecnie, gdy typ życia się zmienił, stało się hamulcem rozpędu życiowego, przeszkodą w walce o byt.

Martwa, z nowożytnym życiem wcale niewspółmierna psychika spętać tu usiłuje nowe, rodzące się życie, lecz jasnym i niewątpliwym jest wynik tej walki: nie ostanie się Talmud i oparta na nim religijna praktyka żydowska przed wymogami nowej, stającej się i krzepnącej rzeczywistości. A wymogi te stają się coraz gwałtowniejsze i coraz większe robią wyłomy w tradycyjnej i zdawałoby się na zawsze już skrzepłej wyznaniowej praktyce żydów. Nawet handel, do którego żydzi najbardziej się przystosowali, obecnie dzięki komplikacyi całego życia europejskiego stał się formą społecznej działalności, wymagającą, jak i wszelkie inne, przystosowania się do ogólnego typu życia.

Niepodobna być aktywną jednostką we współczesnem życiu społecznem, a jednocześnie przestrzegać wszystkich zakazów talmudycznych. Absolutna pobożność w stylu talmudycznym oznacza jednocześnie absolutne wykluczenie z czynnego życia społecznego, jednoznaczna jest z całodziennem wysiadywaniem nad Talmudem, albo z wyruszeniem do Palestyny — na wieczne leże, do grobów ojcowskich *).

To nieprzejednane względem życia stanowisko Talmudu osłabić usiłowali późniejsi jego komentatorowie, przeczuwający już snać zbliżanie się innych twardych czasów, kiedy trzeba będzie albo zginąć, albo do życia się przystosować. Ponieważ poprawek w tekście czynić nie wolno, więc trudności stąd powstałe, ominięto innym, bardzo sprytnym sposobem: np. (jeden z wielu przykładów) żyd, posiadający sklep, którego zamykanie w sobotę groziłoby mu ruiną, urządza się w ten sposób, że sklep ten fikcyjnie sprzedaje chrześcijaninowi i tem samem uwalnia siebie od odpowiedzialności za nieprzestrzeganie soboty. Ta sama manipulacya odbywa się przed świętami wielkanocnemi, kiedy żydowi nie wolno pod grozą najcięższych kar niebieskich posiadać ani szczypty „chumecu“ (zboża, które kiedyś woda zmoczyła).

Bardzo charakterystycznym jest wykręt w kwestyi pożyczania pieniędzy na procent: religia bezwzględnie zabrania brać procent od żyda („Tuchichu Toj suszech — brata swego kąsać nie będziesz“), lichwiarze żydowscy, naogół bardzo pobożni, zawierają przeto ze swoim dłużnikiem fikcyjną umowę, mocą której lichwiarz przystępuje do interesu w charakterze wspólnika, z góry jednak zapewniającego sobie stopę zysku nawet w razie ogólnych strat. W sposób zbliżony postępuje się w bardzo wielu wypadkach. Wyłuskwia się niewygodną treść, pozostawiając nietkniętą formę — nieszkodliwą i martwą. Taki jednak stan wiecznie trwać nie może. Samo jego istnienie świadczy już o znacznej ewolucyi pojęć, dokonanej w świadomości żydowskiej, świadczy o istnieniu czegoś, co pcha do upadku, burzy zakrzepłe formy i zmusza do tworzenia nowych, bardziej zgodnych z istotą nowoczesnego życia. Ostatnim etapem tej bardzo widocznej ewolucyi musi być częściowo zdejudaizowanie się żydowstwa. Współdziałanie temu procesowi jest obecnie najpilniejszą, która w skutki najbardziej będzie owocną, formą działalności asymilatorskiej. Lecz taka działalność wymaga przedewszystkiem istnienia szerokich kadrów inteligencyi, jasno i wyraźnie uświadamiającej sobie ten proces i jego tendencye, dobrze pojmującej konieczność zerwania z wszelkiemi iluzyami i kulturalnem znaczeniem judaizmu, gotowej zawsze do męskiego w tym kierunku działania. Niestety, szerokie sfery inteligencyi żydowskiej stoją jeszcze niżej od tego poziomu. Chwiejność poglądów, drażliwość na wszelkę judaizmu, której wyrazem najdobitniejszym była burza w *Izraelicie*, rozpętana odgłosem rozlegającej się na łamach *Myśli Niepodległej* krytyki judaizmu, wszystkie te zgoła niespodziewane fakty są najlepszym dowodem wpływu, wywieranego przez Talmud na umysły już wyzwolonej inteligencyi żydowskiej.*) Ustępująca na całej linii psychika talmudyczna tu i ówdzie znowu powraca, wciska się do świadomości ludzi, zdawałoby się, już nowoczesnych i tam pod pokrywką europejskości zakłada sobie gniazdo średniowieczczyzny i zacofania. To, co w teoryi zdawało

*) Wrogi stosunek Talmudu do życia najlepiej się na jego stosunku do nauki odzwierciadla. Całą nauką świecką żyd prawowierny zajmować się może tylko w czasie, kiedy dzień się już skończył a noc jeszcze się nie zaczęła. Inna wersya tego „prawa“ głosi, że należy to czynić w miejscu, w którem się dnia i nocy nie rozróżnia (po hebrajsku: bemukojm szeajn jojw weaju lajłn). Stąd, zdaniem niektórych „mędrców“ wynika, uczynić to wolno tylko w miejscach ustępowych, albowiem tam o „Torze“ myśleć niewolno.

*) Krytyka ta nie była zresztą wcale za surową. Raczej znalazłoby się coś do dodania niż do ujęcia.

---

chodziła sobota i Saulowi groził srogi konflikt z własnem sumieniem, jeśliby jako prawowierny żyd chciał złamać szabas i w dzień świąteczny wykonywać rządy. Zrezygnował więc natychmiast, a szlachta wybrała królem Zygmunta III.

Odtąd przez długie lata żył Saul w spokoju, w dostatku i w wielkiej powadze, córkę Hannach, przedziwnej urody, wydał za nadrabina w Brześciu, Schorra, a sam od dnia swego wyboru na króla przyjął nazwisko Wahl, które przeszło na syny jego i wnuki.

Tak opowiadał prawnuk Wahla, stary Pinchas, który w r. 1733 był rabinem w Lipniku, a potem z początkiem ubiegłego stulecia Efraim Salomon Margolioth, znany w nauce rabinistycznej mąż i krytyczny tłumacz Talmudu, a wieść o Saula Wahlu i królewskiej na jego skroniach koronie biegła po przez wszystkie zaułki żydowskie i rosła w czarowny kwiat legendy na brudnem i twardem podłożu doli żydowskiej, w nastroju poniżenia i wzgardy, wśród tęsknego wspomnienia królestwa Judy i Machabeuszów.

Sen o koronie — legenda o purpurowym płaszczu.

W księgach hebrajskich dużo pono o niej napisali mężowie uczeni, opowieść gminna niosła na królewski płaszcz syna Samuela Judy wszystkie kwiaty marzeń, całą tęczę wschodniej fantazyi, a każdy inaczej opowiadał o tem dziwnem zdarzeniu, które szło przez świat żydowski, jako lutnia, arfa i chwała Izraela, jako słup obłoku, gorejący znak łaski i wywyższenia.

A gdy się już sen ów o polskiej koronie skędzierzawił w siedmiobarwne obłoki ułudy, kiedy wspomnienie jego stało się wzorzystą barwą na drodze wiecznej tułaczki — przyszedł jeden historyk i drugi, wykazując cały historyczny nonsens legendy i jej dziejową niemożliwość.

Biedny Saul Wahl i siedm pokoleń jego wnuków i prawnuków! Prawda i krytyka obeszli się z nimi bez żadnej litości, zdzierając płaszcz królewski z ramion jednodziennego króla i ułudę wspomnienia z duszy jego potomków. Na rozigraną dziesiątkiem opowieści legendę powionął zimny wiatr rozumu a sen złoty, cudne marzenie schroniło się w zaułki ghetta i tam żyje, rozgrzewając fantazyę tłumów. Czyta dziwną opowieść w sobotni wieczór ojciec synom swoim, a ona tkwi w duszach upornie i z wiarą, że raz przecież, na krótką chwilę, wejrzał Jehowa na lud swoj wybrany i dał mu króla własnego, jak ongi za czasów królewskich.

Jak zwykle legenda, składa się i opowieść o Saulu Wahlu z całego szeregu rzeczywistych zdarzeń, a że powiązane ze sobą w sposób fantastyczny, stały się mitem, którego z duszy prostej ani wyrwać ani wymazać. Faktem jest bowiem, że w wieku szesnastym żyła w Padwie, dostojna w swoim narodzie, rodzina Katzenellenbogenów, której członkowie z ojca na syna piastowali tamtejszy rabinat, a jeden z nich pono w wieku XV. miewał na uniwersytecie w Padwie wykłady z zakresu filozofii. Historycy żydowscy widzieli, nawet przed laty kilkudziesięciu, portret jego, wiszący w klatce schodowej uniwersytetu. Faktem jest dalej, że jeden z Radziwiłłów, mianowicie Mikołaj Krzysztow w czasach Stefana Batorego istotnie odbywał podróż do Ziemi świętej i opis jej zostawił w książce wydanej w r. 1614. w Antwerpii pt. „Jerozolymitana peregrinatio“. Co ciekawsze, że w czasie tej podróży wydarzył mu się istotnie nieprzyjemny wypadek z rozbójnikami we Włoszech w pobliżu Pescary, w państwie kościelnem, ale Radziwiłł nie do rabina w Padwie, lecz do gubernatora Ancony udawał się o pomoc, a gdy ten nieznajomemu nie chciał wierzyć, znalazł ją u niejakiego Quiriniego, agenta republiki weneckiej. Jest wreszcie w statucie litewskim istotnie przepis o karaniu gardłem za zabicie żyda.

(Dok. nast.)

się prostolinijnem i niezawodnem, w praktyce zatraca swą przejrzystość, komplikuje się i cofa, stwarzając nieraz stany ludząco podobne do tych, które osiągnąć się pragnie a w istocie ukrywające pod złudną maską europejskości starą, skompromitowaną treść. Asymilacya wskutek tego staje się połowiczną. Wytwarza się typ pół-żyda a pół-polaka, chwiejnego i niezdecydowanego, idącego w prawdzie naprzód, ale powoli i omackiem. Jak zwykle życie okazało się bardziej od teoryi skomplikowanem. Jednakże teorya w tym wypadku, choć wszystkich komplikacyi nie przewidziała, uchwyciła ogólną tendencyę i kierunek rozwoju, a to nam pozwala przypuszczać, że rozpoczęty już proces stosunkowej laicyzacyi nareszcie się w łonie żydowstwa dokona.

Dokona się, gdyż domaga się go wszechmocny głos życia.

Musi runąć opoka, na której przez wieki całe wspierała się, do której wszystkimi swymi korzeniami przyrosła żydowska obrębność narodowa.

A. Mühlstein.

Z państwa anarchii i chronicznego bezprawia.

Słynny uczony prof. J. Baudouin de Courtenay zamieszcza w lipcowym numerze *Krytyki* artykuł pod powyższym tytułem, omawiający najnowsze prądy, nurtujące państwo rosyjskie. Jeden ustęp swej pracy poświęca prof. Courtenay społeczeństwu żydowskiemu w Rosyi. Ustęp ten podajemy w całości.

Pojęcie zwykłego „patryotyzmu“ rosyjskiego kojarzy się z pojęciem frymarki przekonaniami, z pojęciem brudnych geszeftów, z pojęciem pogromów, ekspropryacyj i innych najpodlejszego rodzaju objawów. W ostatnich czasach ten płomień „miłości ojczyzny“ osobliwego autoramentu zaczyna jak gdyby gasnąć i stygnąć. Ażeby go podtrzymać i rozżarzyć trzeba się uciekać do silnych, drastycznych środków.

A więc przedewszystkiem ogłaszamy wyprawę krzyżową na „inorodców“, formalną obławę na to szkodliwe plemię, a raczej plemiona. Rozwiązujemy więc wszelkie stowarzyszenia, podejrzywane o „separatyzm“ narodowościowy; zamykamy szkoły, od których zalatuje zapach obcego ciała i obcego ducha.

Potęgujemy do stopnia możliwie najwyższego prześladowanie żydów. W Moskwie np. każemy odłączać od rodziców i wypędzać z miasta troje dzieci w wieku lat 4, 6 i 10, motywując to tem, że tylko rodzice dostali prawo na mieszkanie w stolicy, na dzieci zaś prawo to się nie rozciąga; powinny więc one wynieść się sa linię osiedlenia (czerta osiodłosti).

Oto jeszcze parę innych kwiatków, uszczkniętych w najnowszych czasach na niwie ogólnego bezprawia żydów w Rosyi.

Przed przeszło ośmiu laty wyższe kursy żeńskie w Petersburgu, t. zw. kursy Bestużewskie, skończyła żydówka, panna Rafaiłowicz, która następnie, na mocy „prawa“ pozwalającego żydom, co pokończyli wyższe zakłady naukowe rosyjskie, mieszkać w całej Rosyi bez żadnych ograniczeń, postanowiła osiąść na stałe w Petersburgu. Jednakże naczelnik miasta *(gradonaczalnik)*, czyli główny policyant petersburski, sprzeciwił się temu, motywując swój zakaz w ten sposób, że charakter wyższych kursów żeńskich nie jest dostatecznie wyjaśniony: czy jestto zakład naukowy „wyższy“, czy też tylko średni. Harda żydówka nie ustąpiła i prowadziła walkę o prawo przez rozmaite instancye: przez senat, przez radę państwa i t. d. Prawodawcy i starcy państwowi czyli senatorowie kiwali głowami, kręcili to w tę, to w ową stronę, decydowali to tak, to owak, aż przed paru tygodniami rada państwa uznała wyższe kursy żeńskie za wyższy zakład naukowy. Panna Rafaiłowicz ostatecznie wygrała, ale całe osiem lat policya nie pozwalała jej mieszkać w Petersburgu. Oczywiście tylko idyoci mogli wyższym kursom żeńskim, t. j. uniwersytetowi kobiecemu w pełnem znaczeniu tego wyrazu, odmawiać charakteru wyższego zakładu naukowego; ale ponieważ chodziło tu o dokuczenie żydówce, więc trzeba było udawać idyotów. *Cherchez le juive.*

Co roku słuchacze i słuchaczki różnych wyższych zakładów naukowych urządzają tu pod kierunkiem tego lub owego profesora czy też docenta ekskursye do rozmaitych miejscowości. Uczestnicy ekskursyj korzystają ze znacznych zniżek na kolejach i parostatkach. Uzyskać pozwolenie na podobną ekskursyę jest bardzo łatwo. Jeżeli jednak w liczbie uczestników jest choćby jeden żyd lub choćby jedna żydówka, w takim razie pozwolenie może być uzyskane tylko pod warunkiem, że zgodzą się na nie wszyscy gubernatorowie, przez których posiadłości ma przejeżdżać dana ekskursya. Każdy z satrapów ma prawo veto.

Rozumie się samo przez się, że szkolne procenty dla żydów nietylko nie zostały zniesione, ale, przeciwnie, zostały zmiejszone (np. z 5 prc. na 3 prc, lub t. p.). „Patryoci“ zaś rosyjscy, w rodzaju członków Dumy Markowa 2-go, Puryszkiewicza i innych, wymagają, ażeby do zakładów naukowych nie przyjmowano ani jednego żyda, ponieważ wszyscy żydzi są szkodliwi i zrażają atmosferę. W każdym razie w tym projekcie zamknięcia drzwi zakładów naukowych przed wszystkimi żydami jest daleko więcej sensu i logiki, aniżeli w owych sławetnych procentach. Jeżeli żydzi są szkodliwi i niebezpieczni, toć chyba nie powinni być cierpiani choćby nawet w tak skromnej dozie, jak 10 procent, 5 prc., 3 prc., i t. d.

Rozumie się też samo przez się, że t. zw. „linia osiedlenia“ (*czerta osiodłosti*) dla żydów nietylko nie została zniesioną, ale przeciwnie, „patryoci“ i „monarchiści“ zacieśniają ją coraz bardziej. Nawet żydom, mającym prawo mieszkania w stolicach, nie wolno teraz udawać się na letnie mieszkania, ażeby nie zarażać swoim oddechem powietrza, przeznaczonego wyłącznie dla prawowiernych. Zapewne i teraz, tak jak dawniej, niejedna żydówka, pragnąca mieszkać i pracować bądź to w Moskwie, bądź też w Petersburgu, zapisuje się do cechu prostytutek; prostytutkom bowiem, bez różnicy wyznania i narodowości, wolno mieszkać we wszystkich miejscowościach „świętej Rosyi“.

Po dawnemu żydom zagranicznym wstęp do Rosyi jest zakazany, chociażby to byli najznakomitsi uczeni, artyści i t. d. Pamiętam, jak przed laty mniej więcej dziesięciu, pewien wszechświatowej sławy przyrodnik amerykański, zaliczony do „żydów“, nie został wpuszczony do Władywostoka i musiał czekać na okręcie przeszło dwa tygodnie, zanim nie wyrobiono mu drogą telegraficzną osobnego pozwolenia ministra spraw wewnętrznych, i to - dzięki interwencyi jednego z wielkich książąt.

J. Baudouin de Courtenay.

Z kuźnicy fantastycznych pomysłów.

Na powierzchnię wiru, w jakim się życie żydostwa obecnie znajduje, wypływają od czasu do czasu bańki powietrzne, lśniące tęczowemi blaski, lecz wewnątrz puste i prędko się rozpryskujące. Kilka takich baniek narodowo-żydowskich już pękło i w nicość się rozprysło; obecnie zgłasza się nowa: „Żyd. soc.-demokr. partya poale-syon w Palestynie“. Jest to miniaturowa partyjka kandydatów na najmłodszą młodzież, mącąca na swój sposób „narodową kadź“ i dająca słaby znak życia w pisemku p. t. *Nasze hasła*, wychodzącem co kilka miesięcy na pokaz, jak nieobliczalne są drogi, do których żydowstwo jeszcze zawieść ma kuźnica palestynorobii. Jako curiosum podajemy zamieszczony w ostatnim zeszycie „program“ nowych uszczęśliwiaczy żydów.

Program żyd. soc.-demokr. partyi poale-syon w Palestynie.

(Przyjęty na VI. Zjeździe w Jafie 15. Nisan 5670)

I. Program maksymalny partyi stanowi dążenie do zniszczenia porządku klasowego i do utworzenia socyalistycznego państwa przez uspołecznienie środków produkcyi.

II. Najważniejszym punktem narodowego programu maksymalnego jest dążenie do utworzenia centrum żydowskiego w Palestynie, opartego na jedności gospodarczej.

III. Najważniejszym punktem minimalnego programu robotniczego jest utrwalenie pozycyi proletaryatu i jego podstawy walki, poprawa jego położenia społecznego i ekonomicznego, pomnożenie ilości robotników w kraju i rozwój duchowy robotników.

IV. Do tych celów partya używa następujących środków jak;

a) działalności ekonomicznej (organizacye zawodowe, kasy pożyczkowe i oszczędności, związki spółdzielcze);

b) regulacyi imigracyi robotników przy pomocy specyalnych instytucyj, które stać mają w związku z instytucyami o tym samym celu;

c) organizowania grup robotniczych, celem kolonizowania na zasadzie spółdzielczej;

d) wykształcenia zawodowego i pracy kulturalnej (wykłady, szkoły, kluby robotnicze i t. p.);

e) fizycznego wychowania przez zakładanie towarzystw gimnastycznych dla robotników;

f) wydawania literatury w języku hebrejskim a także w innych językach, o ile ich szerokie warstwy używają;

g) politycznej akcyi.

Uwagi do punktu *g*):

aa) akcya polityczna wewnątrz kraju:

Partya dąży do demokratyzacyi gminy żydowskiej i jej instytucyj tudzież do organizowania gminy na podstawach narodowych. W tym celu bierze udział w wyborach do instytucyj komunalnych i wewnątrz kolonii istniejących.

bb) akcya na zewnątrz:

1) Turcya jako państwo narodowościowe musi dać równouprawnienie, wolność i autonomię w kwestyi językowej;

2) rząd turecki ma popierać żydowską imigracyę i naturalizacyę emigrantów;

3) partya żąda czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do wszystkich ciał repre-

zentacyjnych (parlament, sejmy, ciała reprezentacyjne miejscowe);

4) wolności koalicyi i strejków dla robotników;

5) wolności słowa, prasy i zgromadzeń;

6) ustawodawstwa ochronnego dla robotników;

7) świeckiego wychowania a to w języku każdego narodu.

V. Partya uznaje język hebrejski jako jedyny narodowy język narodu żydowskiego, pomaga szerzeniu się tegoż w Palestynie i w Turcyi i wogóle, żąda oficyalnego uznania dla tego języka ze strony rządu i społeczeństwa. Równocześnie używa partya także innych języków, używanych masą (żargon żydowski).

Taktyka.

a) Razem ze syonistami bierze partya udział we wszystkich instytucyach, utworzonych w celu utrwalenia pozycyj żydowskich w Palestynie na polu społecznem, politycznem i t. p. w kraju, o ile to nie stoi w sprzeczności z interesami robotniczymi.

b) W akcyi miejscowej bierze partya udział razem z innymi elementami, dążącymi do demokratyzacyi społeczeństwa żyd. w Palestynie.

c) W pracy socyalistycznej dąży partya do połączenia się z innymi elementami, uznającymi międzynarodową solidarność robotników. Partya dąży do połączenia wszystkich partyj socyalistycznych w Turcyi na międzynarodowej podstawie.

Amerykańskie ghetta.

W t. z. „wschodniej stronie“ Nowego Jorku znajduje się największe w świecie ghetto żydowskie. Żydzi opanowali tę dzielnicę drogą powolnego rugowania poprzednich imigrantów — Irlandczyków i Niemców. Obecnie kolej przyszła i na nich: oni sami rugowani są przez nowszą narodowość imigrującą — Włochów. Jeśli proces ten potrwa jeszcze lat dziesięć, to liczne instytucye żydowskie znajdą się w samem sercu włoskiej dzielnicy.

Czem tłumaczy się ten proces kolejnych rugów? Oczywiście postępuje on po linii obniżenia poziomu warunków społecznych („Standart of-living“). Narodowości, znajdujące się na poziomie wyższym, nie mogą znieść zbyt bliskiego sąsiedztwa ludzi o potrzebach mniejszych, przyzwyczajonych do życia bardziej ciasnego, bardziej brudnego, a więc.. oddalają się. Rugowanie żydów przez Włochów we „wschodniej stronie“ powstaje z tego samego powodu, z jakiego poprzednio Niemcy usuwali się ztamtąd i obecnie też opuszczają pewne dzielnice na rzecz żydów; Włosi zaś stoją jeszcze niżej na drabinie Standart of living. Zresztą Włosi rugują żydów nie tylko z pewnych dzielnic, ale także z głównych gałęzi ich działalności. W „przemyśle krawieckim“ Włosi a zwłaszcza Włoszki, bardzo skutecznie współzawodniczą z robotnikami żydowskimi; to samo dzieje się w pedlerstwie (handel uliczny). Prof. Popp, badacz przemysłu krawieckiego, już dawno na fakt ten zwrócił uwagę. Że punkt ciężkości tego zjawiska leży w tendencyi obniżania potrzeb życiowych, o tem świadczy systematyczny wzrost gęstości zaludnienia. Spis 1905 r. wykazał, że ani jedną część miasta nie powiększa tak silnie swej ludności, jak „Wschodnia“, a i tutaj najludniejsze ulice kroczą na czele po drodze dalszego wzrostu ludności.

Ogółem w r. 1905 było we „wschodniej stronie“ 605,304 dusz (wzrost w ciągu 5-lecia ostatniego wynosił 80,327 dusz). W r. 1905 w niektórych częściach tej dzielnicy mieściło się do 1600 dusz na akrze przestrzeni przyczem na każdej ulicy z ludnością wyżej 1000 d. na akrze, ilość mieszkańców znacznie wzrosła. A tymczasem taka gęstość zaludnienia okazuje się najzupełniej wyjątkową: w najbardziej ludnych dzielnicach Bombaju przypadało na akr 759 mieszkańców. Pragi — 485, Paryża 434, Londynu — 365, Glazgowa — 350, Kalkuty 240.

Wobec takiej gęstości zaludnienia, której wzrost coraz większy wciąż jest przewidywany, uczuwa się szczególną potrzebę parków, lecz „wschodnia strona“ jest pod tym względem bardzo upośledzona. N. Jork ma ogółem 1.522,8 akrów gruntu pod parkami, zaś „wschodnia strona“ z jej 15% 600.000 ludności, posiada zaledwie 39,15 akrów, czyli $^1/_4$% tej przestrzeni. Zaradzić temu nie można, ponieważ doświadczenie stwierdziło, że zburzenie domów sztucznie jeszcze bardziej potęguje gęstość zaludnienia.

Należy dodać, że z 3848 pedlerów, handlujących na wózkach ręcznych, 61,3% stoi na tych ciasnych ulicach.

W „wschodniej stronie“ znajduje się 8 łaźni publicznych — wszystkie w dzielnicy żydowskiej. Do jej 55 szkół ludowych uczęszcza 94.300 dzieci; do szkół wieczornych — 27.547 uczniów. Jednakże znaczna ilość dzieci pozostaje bez nauki, ponieważ brak miejsc. Szczególnie skąpa jest ilość bibliotek: jedna przypada na 121.076 dusz. Dokładnej statystyki żydowskich instytucyi dobroczynnych niema; według żydowsko-amerykańskiego „Rocznika“ w ghetto tem znajdowało się 409 organizacyi religijnych.

Ogółem w dzielnicy żydowskiej, obejmującej 170 zaułków („blocks“) znajdowało się 321 szynków; w dzielnicy włoskiej, obejmującej 70 zaułków było 356 szynków.

*

Ghetto żydowskie w Chicago mieści się w „zachodniej stronie“. Dzielnice zamieszkane przez żydów zajmują 1.920 akrów przestrzeni czyli $1^1/_2$% całej powierzchni miasta. Ludność zaś żydowska wynosząca 150.000 dusz, stanowi 9% ogółu mieszkańców.

W wielu miastach istnieją przepisy, wzbraniające zabudowywania więcej niż 65% przestrzeni każdej posiadłości. W dzielnicy żydowskiej Chicago znalazło się 17 posiadłości na każde 100, zabudowane na 80% przestrzeni, a sporo nawet na całkowitych 100%. Aż 50% sypialni w domach składa się z pokojów ciemych; przeciętnie rodzina zajmuje 3—4 pokoje; w 19% wszystkich lokali dzielnicy żydowskiej, w jednym pokoju mieszka po 2 lokatorów; 22% wszystkich mieszkańców dzielnicy ma mniej niż 400 stóp sześciennych powietrza, t. j. mniej, niż według prawa przypada na konia lub krowę.

Dr. Kohen skarży się w tygodniku chicagowskim *Die jüdische Arbeiterwelt* na „ciasnotę i ciemność“, panujące w tej przepełnionej dzielnicy żydowskiej. Gdy jednakże uprzytomnimy sobie, że ta według jego kompetentnego zdania, okropna ciasnota wyraża się w cyfrze 80—90 dusz ludności na akr przestrzeni, i porównamy, ją z 1600, 1000 i wreszcie już w „rzadko“ zaludnionych ulicach — 700 dusz na akrze w „ghetto“ nowojorskiem, to anomalia żydowskiej, bezladnej emigracyi okazuje się w całej swej jaskrawości.

L.

Z prasy żargonowej.

(Kwestya żywotna narodu.)

Rezolucya posła socyalistycznego, dr. Wiktora Adlera w sprawie szkół mniejszości narodowych, wniesiona w czasie dyskusyi budżetowej 16. czerwca dała osobliwe pole do popisu organom rozmaitej kategoryi nacyonalistów żargonowych. W myśl rezolucyi dra Adlera szkoły mniejszości narodowych utrzymywane przez gminy lub towarzystwa mają być subwencyonowane przez rząd z uchwalonej na ten cel sumy 3 milionów koron dla ministerstwa oświaty. Kwota ta ma być rozdzieloną na ośm narodowości stosownie do ich siły liczebnej, zawsze wedle ostatniego spisu ludności. O użyciu sumy rozstrzygają posłowie do parlamentu, rozdzieleni na ośm grup wedle narodowości, do której się przyznają i corocznie przed ułożeniem budżetu podają to do wiadomości ministra. Kwota, nie zużyta w jednym roku, może być zużytą w latach następnych. Grupy narodowościowe są: niemiecka, czeska, polska, ruska, słoweńska, włoska, serbo-kroacka i rumuńska.

Oczywiście, że o odrębnej grupie narodowościowej żydowskiej mowy tu niema. I z tego powodu uderzyli nacyonaliści żydowscy na alarm. Oto obdarto ich nieliteściwie z należących się im praw. *Der jüdische Arbeiter* wydał nawet jako dodatek do nr. 22. (1. lipca) pełną demagogii odezwę do ludności żydowskiej, w której wskazuje na to niesłychane bezprawie:

„Zdaniem autora jest to wniosek pokoju, środek do uspokojenia waśni narodowościowych, niszczących i trujących życie publiczne Austryi. Ale ten wniosek pokoju jest zarazem wypowiedzeniem wojny, wypowiedzeniem wojny narodowości żydowskiej. Wniosek ten stosuje się do „wszystkich“ ośmiu narodowości w Austryi. Każdy wie, że jeśli mowa o 8 narodowościach, to wyłącza się żydów. Gdy wszystkie szkoły mniejszości będą subwencyonowane środkami publicznymi, a więc także naszymi, pieniądzmi podatku żydów, to my żydzi nie otrzymamy ani halerza na cele wychowawcze. Nasz rozwój naszym kosztem maleć będzie i podczas gdy inne ludy coraz lepiej wychowywać będą dzieci i postępować na drodze kultury, dzieci żydowskie wyrastać będą w ubóstwie kulturalnem(!!), jeśli nie pójdą do obcych szkół i tem samem nie staną się obcemi dla naszego ludu. My zatem jako naród wśród współzawodnictwa innych narodów upadać będziemy. Oznacza to nie mniej nie więcej jak śmierć(?) kulturalną żydowstwa. Wniosek Adlera z swojem bezpośrednim wyłączeniem żydów jest zamachem (?) na duch kulturalny żydowstwa, zamachem na dziecko żydowskie. Podczas gdy wszystkie narody, zamieszkujące Austryę zaprasza się do suto zastawionego stołu kulturalnego, nie chcą nam nawet rzucić okruchów, chcą nas kulturalnie wygłodzić, zamyślają zniszczyć siłę twórczą naszego narodu.

Tego nie pozwala sobie partya reakcyjna, antysemicka, jeno socyalna demokracya, owa partya zgody narodów. Największą szkodę z projektowanej ustawy wyjątkowej przeciw żydom poniosą ubogie warstwy ludności i robotnicy, którzy przeważnie utrzymują tradycyę żydowską i język żydowski (?), którzy posyłają swe dzieci do szkoły żydowskiej albo do żadnej nie posyłają. Ten potężny policzek dany żydowskim masom robotniczym ze strony socyalnej demokracyi, partyi klasy robotniczej, dowodzi, jak mało jest w najbardziej postępowych, nie żydowskich kołach zrozumienia dla potrzeb życiowych i dążności ludu żydowskiego,

jak żydowskie prawa ludowe bywają ze wszech stron z największą świadomością deptane..

Nasz lud, co poprzez najciemniejsze wieki umiał ratować swe najświętsze dobra, nie patrząc na najkrwawsze ofiary, nie da sobie spokojnie wydrzeć swe dobra narodowe (?) w świetle cywilizacyi i to przez takich, co winni przynieść każdemu uciśnionemu pokój i wolność..

Do walki wzywamy was, robotnicy i obywatele żydowscy! Stawajcie w obronie swych praw! Zapomnijcie na chwilę o waszych osobistych interesach i troskach, schodźcie się na zgromadzeniach ludowych i wyraźcie uczucie protestu i wstrętu wobec tych, co pragną wyrznąć kulturalnie masy ludu żydowskiego".

Odezwa wielce znamienna rzucająca światło na „jedyne" potrzeby i troski ludności żydowskiej w Austryi wedle szablonu poale-syonistów.

P.

KORESPONDENCYE

Stryj.

(*Czytelnia im. B. Goldmana*).

Dnia 2. b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Czytelni w obecności delegata lwowskiego Koła im. B. Goldmana, p. inż. B. Pordesa, który przybył celem zasięgnięcia informacyi co do stanu Czytelni. Po wyczerpaniu zwykłych punktów programu, przedstawił przewodniczący Dr. Polturak dotychczasową pracę w Czytelni, a prof. Weisblum nakreślił w ogólnych zarysach plan działalności, jaka ma być rozwiniętą najbliższej jesieni. Następnie delegat p. inż. Pordes skreślił obszerniejszy obraz zadań i celów Towarzystwa, wskazał na środki prowadzące do ich zrealizowania, a oddzieliwszy zadania czysto kulturalne od dążeń ekonomicznych, zwrócił szczególną uwagę na te ostatnie, jako na bardzo aktualne w dobie obecnej zwłaszcza ze względu na mającą się w jesieni odbyć ankietę w sprawie podniesienia ekonomicznego żydów, którą to akcyę przygotowuje rząd krajowy w porozumieniu z centralnym. W tej części swego przemówienia stwierdził referent smutny fakt wzrastającego zubożenia ludności żydowskiej w naszym kraju, której grozi jeszcze nowy cios z powodu zniesienia prawa propinacyi, następnie omawiał przyczyny tego zubożenia i podał szereg środków, które mogłyby przez zwrócenie ludności żydowskiej na nowe pola pracy, częściowo przynajmniej ulżyć nędzy proletaryatu żydowskiego. Rząd krajowy oświadczył, że oprze się na wynikach ankiety, idzie jednak o to, ażeby ankieta ta nie ograniczyła się do formalnego załatwienia sprawy, ale wykazała stan faktyczny zgodnie z rzeczywistością i wszechstronnie. Obowiązkiem inteligencyi żydowskiej jest dostarczyć rządowi wyczerpującego materyału, by się okazało dowodnie, że narzekanie na zubożenie ludności żydowskiej nie jest pustym frazesem, ale smutną rzeczywistością.

Poruszony przez referenta temat wywołał ożywioną dyskusyę. Mówcy podnosili z ubolewaniem, że ludność żydowska straciła w ostatnich czasach niejedno źródło zarobkowania (n. p. sklepiki po wsiach, pachciarstwo itd.), a co gorsza, że mimo równouprawnienia na papierze, ciągle jeszcze jest pod niejednym względem upośledzona i bywa zarówno przez rząd krajowy jak i centralny przy rozdawnictwie pewnych posad lub wsparć stale pomijaną. I tak przemysłowcy żydowscy z trudnością tylko otrzymują pożyczki z funduszu krajowego, warunkiem przyjęcia na pewne urzędy jest, jak wyraźnie opiewają ogłaszane konkursy, metryka chrztu, w niektórych urzędach niema ani jednego żyda, a przedsiębiorstw melioracyjnych ani jeden żyd dotąd nie otrzymał. Odnośnie do stosunków specyalnie stryjskich zauważono, że na około 800 robotników w warsztatach kolejowych zatrudnionych jest zaledwie kilku żydów. (Jeszcze gorzej jest w sanockiej fabryce wagonów). Fakta powyżej stwierdzone stanowią smutny materyał dla refleksyi na temat mającej się odbyć ankiety; mimowoli nasuwa się pytanie, co i ile rząd zechce zrobić dla podniesienia ekonomicznego żydów, skoro sam dotąd w praktyce nie dopełnił względem nich zasady równouprawnienia. Społeczeństwo żydowskie nie pragnie zresztą niczego więcej od rządu, jak właśnie tylko tego równouprawnienia w praktyce na wszystkich polach i tego też domagać się będzie na ankiecie.

Wszyscy obecni wyrazili pod koniec dyskusyi jedno serdeczne życzenie, mianowicie, ażeby rząd całkiem seryo zechciał traktować ankietę i kierował się dobrą wolą przy uwzględnianiu jej wyników.

Horodenka.

(*Czytelnia Goldmana. — Odczyt o Berku Joselowiczu. — Lustracya*).

Tutejsza czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana pod sprawnem kierownictwem p. I. Kohna, właściciela dóbr, prosperuje należycie. Zmiana lokalu czytelni, który obecnie znajduje się w centrum miasta i przyłączony jest do mieszkania sekretarza czytelni p. Reisberga, przyczyniła się do wzrostu frekwencyi czytelników. Czytelnicy, przeważnie członkowie rekrutują się z sfer małomieszczańskich i młodzieży. Biblioteka funkcyonuje dwa razy w tygodniu, prócz tego w niedzielę dla starszych dziewcząt. Jest jednakowoż słabo wyposażoną, nie może przeto należycie spełniać swego zadania. Najbliższem zadaniem zarządu będzie zaopatrzenie biblioteki w znaczniejszą ilość książek, w które dotychczas zaopatrywała czytelnię biblioteka okrężna lwowskiego Koła. Drogą darów i kwesty, a częścią zakupna da się to łatwo uskutecznić.

Staraniem czytelni odbył się dnia 26. czerwca po południu w sali „Sokoła" odczyt o pułkowniku wojsk polskich, Berku Joselowiczu. Przemawiał delegat lwowskiego Koła inż. Bernard Pordes. Salę „Sokoła" wypełniła przeważnie inteligencya obu wyznań i młodzież szkolna. Przemówił najpierw sekretarz Rady powiatowej, radca Niewiadomski, przedstawiając zebranym i witając serdecznie delegata, poczem p. Pordes wygłosił odczyt, w którym zręcznie skreślił sylwetkę Berka, stosunki i zdarzenia, wśród których postać jego się okazała, omówił kwestyę żydowską w czasie, gdy na widownię dziejową wystąpił bohater Joselowicz, i w chwili obecnej. Podał następnie znaczenie rodziny Joselowiczów jako przykład dla pokoleń, przedstawił dzieje Polski i udział gorliwy żydów w walkach o jej niepodległość, a przeszedłszy do stosunków obecnych, które z zupełną bezstronnością przedstawił, wspominał o ideowej działalności Koła Goldmana i gorąco wezwał obecnych do łączenia się pod jego sztandarem, co urzeczywistnić może ideały Berka.

Prelegenta obdarzono gromkimi oklaskami. Podczas uroczystości rozdzielano wśród publiczności wizerunki bohatera wraz z krótkim życiorysem wydane nakładem lwowskiego Koła im. B. Goldmana.

Po odczycie odbył delegat lustracyę tutejszej czytelni poczem odbyło się posiedzenie wydziału, na którem wspólnie omawiano sprawy bieżące, poczem p. Pordes zagaił dyskusyę na temat pracy ideowej Czytelń Goldmanowskich, omawiając przytem kwestyę ekonomicznego położenia żydów galicyjskich. W obszernej dyskusyi, jaka nad referatem się rozwinęła brali udział pp. naczelnik sądu Kaliszczak, dyr. Mosler, sędzia Schrager, radca Niewiadomski, przewodniczący p. Kohn, p. Nord i i. P. naczelnik Kaliszczak w dłuższem przemówieniu poruszył cały szereg doniosłych dla działania Czytelń spraw, podniósł znaczenie teatru ludowego, działającego skutecznie na masy i stworzenia dlań sztuk dramatycznych, ewentualnie na podstawie konkursu, między innemi szczegółowo omówił kwestyę równouprawnienia żydów, którego brak jest poważną zaporą asymilacyi. W tym kierunku przedewszystkiem pracować winni chętni asymilacyi żydów Polacy-chrześcijanie. Mowca zna stosunki w urzędach i jest tego zdania, że nie dość dopuścić Polaków-żydów do urzędów autonomicznych i politycznych, ale należy ich przypuścić do stanowisk kierowniczych. Do kierownika skarbowości, do szefa w sądzie i t. p., których dotychczas nie ma a rekrutowaliby się z Polaków-żydów — masy żydowskie z zaufaniem odnosić się będą i pójdą świadomie w kierunku ich zapatrywań ideowych.

W kwestyi ekonomicznego podniesienia żydów przemawiał p. Kohn, przyrzekając w tej sprawie zwołanie w najkrótszym czasie szerszego posiedzenia, w którem wezmą udział obznajomieni z tą kwestyą tak żydzi jak i chrześcijanie z Horodenki i okolic.

W dalszym ciągu dyskusyi poruszono jeszcze szereg spraw taktycznych, poczem delegat p. Pordes reasumując wyniki dyskusyi odpowiedział na pytania i interpelacye doń skierowane.

Późno w noc zamknął przewodniczący p. Kohn posiedzenie, dziękując obecnym członkom oraz delegatowi za uczestnictwo.

Żywimy nadzieję, że energii Zarządu tutejszej czytelni, gdy u wstępu jesiennego sezonu weźmie się gorliwie do pracy, uda się nie jedną z poruszonych na posiedzeniu spraw zrealizować.

A. N.

KRONIKA.

Awans lipcowy urzędników kolei państwowych.

W etacie I. departamenty prawnicze i dla spraw osobistych, awansowali: Do klasy VII., Adolf Herrman Kraków, dr. Dawid Kormes Lwów, dr. Adolf Luster Stanisławów i dr. Maksymilian Willer Kraków. Do klasy IX.: Dr. Leon Finkler Czerniowce.

W etacie II. (budowa i konserwacya kolei żelaznej). Tytuł inspektora otrzymał: Henryk Goldschmidt Czerniowce. Do klasy VI. awansowali: Adolf Klein Ickany, Artur Grosser Kraków. Do klasy VII.: Zygmunt Heschеles Lwów, Józef Gelber Tarnów. Do klasy VIII.: Karol Goldfarb Kraków, Emil Fischler Sanok, Artur Stricker Czerniowce. Do klasy IX.: Majer Fiel Lwów, Emanuel Tauber Dziedzice.

W etacie III. (warsztaty, oddziały maszynowe i woźnictwo): Do klasy V. awansował: Emeryk Keller Czerniowce. Do klasy VII.: Władysław Jurowicz Podgórze Płaszów. Do klasy IX.. Jakób Steuermark Przemyśl, Izydor Reich Stanisławów.

W etacie IV. (pepartament ruchu, egzekutywa ruchu i służby komercyalnej). Tytuł st. inspektora otrzymał: Alfred La-

teiner Ołomuniec. Tytuł starszego rewidenta otrzymał Oswald Singer Czerniowce. Do klasy VI. Marek Grabscheid Radowce, Józef Bund Kraków. Do klasy VII.: Zygmunt Titinger Czerniowce, Salomon Rosenblum Krasne, dr. Zygmunt Landau Lwów, dr. Zygmunt Schorr Lwów, Samuel Deutsch Czerniowce, dr. Ignacy Epstein Stanisławów, dr. Maurycy Löwner Czerniowce, Marek Süsseles Lwów, Szymon Brenner Hadikfalwa. Do klasy VIII.: Jakób Ihr Lwów, Mojżesz Marbach Jezupol, Dawid Bong Barszczowice, Władysław Goldberg Skole, Alb. Hammer Czerniowce, Leon Neseim Nowosielica. Henryk Kaufmann Czerniowce, Bog. Grünstein Stanisławów. Do klasy IX.: Ignacy Kühnberg Czortków, J. Spielvogel Kołomyja, Abr. Schrank Kraków, S. Schöngut N. Sącz, Oskar Kellner Lwów, Józef Frey Oświęcim, dr. J. Kornfeld Oświęcim.

W etacie V. (kontrola dochodów, departament rachunkowy). Do klasy VII.: Z. Pfau i dr. Dawid Mehler Lwów, Dawid Nichtenhauser Lwów. Do klasy IX.: Maurycy Knebel Czerniowce.

Pierwsze posiedzenie Rady wyznaniowej odbyło się w środę 6. b. m. W myśl porządku dziennego odbyło się ukonstytuowanie nowej Rady w następującym porządku. Członkami Przełożeństwa wybrani zostali: Pp. Beiser Jakób, Dr. Czeszer Józef, Dr. Diamand Jakób, Maschler Dawid, Mises Emil, Rokach Samuel i Dr. Schaff Szymon. Prezydentem wybrany został ponownie jednogłośnie p. Dr. Szymon Schaff. I. Wiceprezydentem wybrano również ponownie p. Dr. Józefa Czeszera. W sprawie wyboru nowo kreowanej posady II. wiceprezydenta, nie doszło onegdaj do porozumienia, wobec czego pozostawiono tę kwestyę do następnego posiedzenia, mającego się odbyć po wakacyach. Dalej wybrani zostali 3. zastępcy członków Przełożeństwa, w których skład weszli: Pp. Dr. Salomon Bund, Filip Nathansohn i Samuel Nebenzahl. Następnie przystąpiono do rozdziału między członków Rady prac w poszczególnych sekcyach a to: dla spraw wyznaniowych, szkolnych, dobroczynności, finansowych i ogólnych-organizacyjnych.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie Dr. Schaffa, skierowane do nowego członka Rady p. Dr. Adolfa Liliena, w którem podniósł niezwykłe zasługi tegoż, położone na polu humanitarności publicznej a w szczególności wyraził podziękowanie za zajęcie się wybudowaniem kolonii leczniczej dla dziatwy w Dębinie, której otwarcie nastąpi w niedzielę dnia 10. b. m., które też wszyscy zebrani przyjęli serdecznymi oklaskami.

Żydowska kolonia wakacyjna. Towarzystwo „Komitet kolonii wakacyjnych dla dziatwy wyzn. mojżesz.“ urządza uroczyste otwarcie własnego domu w Dębinie, które odbędzie się w niedzielę 10. bm. Na czele komitetu stoi dr. Adolf Lilien. Odjazd ze Lwowa z głównego dworca o g. 10·15 rano. Powrót z Dębiny o g. 8·08 wiecz., przyjazd do Lwowa o g. 10·19.

Pożar w schronisku dla starców. W żydowskim domu dla starców i kalek przy ulicy Rappaporta, stanowiącym własność gminy wyznaniowej, wybuchł we wtorek o godz. 12·30 pożar, który dzięki energicznej pomocy straży pożarnej nie przybrał groźnych rozmiarów. Pożar powstał na strychu, do którego wejście jest stale zamknięte. Prawdopodobnie drzwiczki prowadzące z komina łazienek były otwarte, tak, że iskry wydobywające się z komina, padły na słomiane oszalowanie kotła, który stał opodal. Od płomieni oszalowania zajęły się wiązania dachu. Zawezwana straż pożarna wyrąbała płonącą część dachu i w ten sposób ogień ugasiła. Zbadano, że fatalny komin bez zezwolenia władz odnośnych został przerobiony z przewodu wentylowego. Szkoda ubezpieczona była w zakładzie „Fenix“.

Za spokój duszy bł. p. Dra Emila Byka, odbyło się we środę 6. b. m. o godz. 8 wieczorem uroczyste nabożeństwo żałobne w synagodze tut. zakładu sierót izraelickich. Prócz licznej publiczności, przybyli również członkowie rodziny oraz żona zmarłego. Kazanie okolicznościowe wygłosił Dr. Majer Bałaban.

Jubileusz szkoły na Kazimierzu. Ubiegłego tygodnia obchodziła szkoła ludowa i wydziałowa im. Kazimierza Wielkiego, mieszcząca się w dawnym ratuszu na Kazimierzu w Krakowie, setny jubileusz istnienia. Z tą uroczystością połączono też uroczystość 600 rocznicy urodzin króla Kazimierza Wielkiego. Do szkoły tej uczęszczają przeważnie dzieci żydowskie, cały prawie personal nauczycielski składa się z żydów. Kierownikiem szkoły jest p. Salomon Spitzer, znany z działalności obywatelskiej, autor wielu historycznych biografii, monografii, dziełek pedagogicznych i podręczników szkolnych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w synagodze, urządzonem dla uczniów żydowskich, następnie zgromadzili się uczniowie, nauczyciele, reprezentanci gminy wyznaniowej, prezydyum miasta, rady szkolnej i t d. w wielkiej sali szkolnej. Zagaił uroczystość p. Spitzer, poczem przemówił prezes gminy wyznaniowej, dr. Tilles i radca dworu Zaleski imieniem Rady szkolnej krajowej i i.

Szkoła urządzoną została jako szkoła klasztorna, w r. 1817 otrzymała charakter szkoły ogólnej, do której przyjmowano także dzieci żydowskie. W r. 1830 stała się szkołą wyznaniową żydowską. Od r. 1861 została zaliczoną w poczet szkół etatowych miejskich, ale dotychczas ze względu na znaczną frekwencyę dzieci żydowskich, uważa się ją jako szkołę żydowską.

Pod kierownictwem p. Spitzera szkoła znacznie się rozwinęła. Została przekształcona w szkołę wydziałową, urządzono tu kursa dla rzemieślników, kursa wieczorne dla analfabetów i t. d., wogóle uchodzi za jedną z najlepszych szkół w Krakowie.

Ograniczenia dla żydów. Politechnika w Kijowie podaje do wiadomości, że w roku bieżącym żydzi wcale nie będą do niej przyjmowani.

Kongres emigracyjny w Libawie. Jak donoszą z Kowna, minister spraw wewnętrznych zatwierdził zwołanie kongresu emigracyjnego w Libawie. Konferencya ta miałaby się odbyć z początkiem tego miesiąca lub z końcem tego lata. Przewodnictwo obejmie p. baron D. Günsburg. Czas trwania tego kongresu potrwa 3 dni. W obradach wezmą udział tylko zastępcy komitetu emigracyjnego lub ich mężowie zaufania; zastępcy prasy nie będą dopuszczeni. Wszelkie referaty i debaty muszą być wyłącznie w języku rosyjskim prowadzone. Na porządek dzienny przychodzą: 1. Regulacya pracy komitetów okręgowych i organizacya okręgów; 2. zaopatrywanie emigrantów w karty okrętowe; 3. pomoc i udzielanie informacyi emigrantom przy staraniach o paszporty zagraniczne; 4. pomoc lekarska dla emigrantów; 5. informacye literackie; 6. działalność komitetu libawskiego i komitetu granicznego w ogólności; 7. różne sprawy. Konferencya miała się pozatem zająć kwestyą ustanowienia mężów zaufania na prowincyi; który to punkt został przez ministra skreślony.

Konkurs.

Przy izr. szkole w Brodach jest **posada młodszego nauczyciela** z maturą seminaryalną od 1. września b. r. do obsadzenia.

Do tej posady przywiązaną jest roczna tymczasowa płaca 800 K.

Podanie należycie udokumentowane wnosić należy wprost lub w drodze służbowej do Inspektoratu izr. szkoły chłopców i dziewcząt w Brodach.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31. lipca b. r.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi. LWÓW ul. HETMAŃSKA (róg Kilińskiego).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank hipoteczny

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dostawiamy codziennie do mieszkań

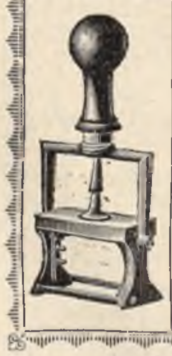
MLEKO 309

w zamkniętych flaszkach

MLECZARNIA PRZEWORSKA

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie

ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.



ZAKŁAD RYTOWNICZY i ODLEWARNIA TABLIC METALOWYCH

Maksa Glasermana

Lwów, ul. Sykstuska 17

TELEFON Nr. 2059/VI.

wykonuje gustownie i tanio stampilie kauczukowe i metalowe, tablice i napisy lane oraz grawirowane, marki pieczątkowe, numeratory i stemple datowe.

Cenniki bezpłatnie.

Colosseum Hermanów od 1. do 15-go lipca b. r.

SENZACYJNE NOWOŚCI! Początek o godz. 8 wiecz. Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 5. 310

Rok założenia 1782.

Pierwsza i najstarsza Fabryka

J. A. BACZEWSKI c. k. dostawca nadworny LWÓW

POLECA prawdziwe polskie wódki i najprzedniejsze likiery.

Apteka pod złotą gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie, ul. Kopernika l.

poleca i wyrabia 316

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY

i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie indentyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY

jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko flaszka 2 kor.

Syrup sulfoguajacolowy z kolą

kosztuje kor. 2.50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

KINOTEATR URANIA w FILHARMONII.

Wspaniały program grany będzie w sobotę i niedzielę o 4-tej, 6-tej i 8-ej wieczorem. Bilety w dzień przedstawienia od 3-ciej popołudniu do nabycia przy kasie.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami niskiemi premiami, nadaje się najbardziej

ALLIANZ

Akcyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty

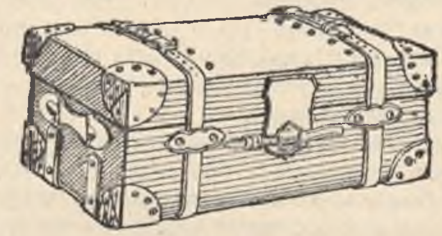
Filia dla Galicyi i Bukowiny:

Lwów, pl. Bernardyński l. 2 a.

Zdolnych i rutynow agentów poszukuje się.

Przybory do podróży

znane z dobroci



Kufry, Walizki — Torby z necesarami — Torebki damskie. Pudła na kapelusze i t. p. własnego wyrobu poleca

LEOPOLD ROSENZWEIG Lwów, Sykstuska 2, w podwórzu.

Pokrowce i reperacye uskuteczniа się natychmiast.

Papiery maszynowe najlepszej jakości po najtańszych cenach od K. 6.50 do K. 11.50 za tysiąc ark.

Taśmy maszynowe rozmaitego systemu po K. 2.80.

Kalki maszynowe od 7. K. do 16. K. za 103 sztuk.

Ołówki i atrament wyrobu krajowego tudzież wszelkie towary galanteryjne poleca po cenach hurtownych.

Fabryczny skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

JÓZEF BIKELES

Lwów, ulica Sykstuska L. 2.

---

10 KORON DZIENNIE!

zarobić może każdy z łatwością. Wystarczy nadesłać swój adres do firmy: Jakob König Wien. VII/3 — Postamt 3. —

Teatr rozmaitości

Variete Bristol Codziennie wielkie przedstawienie. **W dnie pogodne przedstawienie w ogrodzie,** w deszczowe w sali. Dwie nowe komedye. Początek o godzinie 9 wieczór.

Moczenie w łóżku. Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatnie. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne Zlecenia lekarskie. - - - - -

Instytut „Sanitas" Velburg, Z 100 Bawarya.

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313

N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy - -

w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.

Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.

Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj brusków i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.

Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową

Adres: N. Katzner, Podwołoczyska.

DRUKARNIA

i własny wyrób stampilij 306

I. FRIEDMANA

WE LWOWIE

Pasaż Hausmana l. 2.,

wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — - - - i po cenach przystępnych. - - -